Pierwsza książka dla małych dzieci



KRAKÓW
Juliusz Wildt.

PIERWSZA KSIĄŻKA

DLA

MAŁYCH DZIECI.



WYDANIE TRZECIE.

W KRAKOWIE
Nakładem Juliusza Wildta.

Ej, zgadnijcie drogie dziatki
Co w książeczce napisałem,
„Pójdziem spytać naszéj matki“
— A, jak pięknie was złapałem,

Chodźcie ku mnie i spojrzyjcie
W te obrazki malowane,
Każden z bliska oglądnijcie,
Coś tam na nich napisane.

„To wierszyki! Cóż w wierszykach?“
— Różnych zwierząt opisanie.
Jest tam mowa o konikach,
O osiołku także zdanie.

Jak paw dumnie ogon wznosi,
Indyk mu się zrównać sili;
Jak gołąb o ziarnko prosi,
A pies strzeże każdéj chwili.

Patrz, baranek skubie trawę,
Świnka przy nim pomrukuje;
Jaką z kotkiem masz zabawę,
Co mysz złapać usiłuje.

A, mój Boże! i bajeczki
I powiastek pełno wszędzie!
Oj, pobiegnę do mateczki
Niech tę książkę mi nabędzie.“

A Ą B C Ć D

E Ę F G H I

J K L Ł M N

Ń O Ó P R S

Ś T U W X Y

Z Ż Ź

Hand

a ą b c ć d

e ę f g h i

j k l ł m n

ń o ó p r s

ś t u w x y

z ż ź

A Ą B C C D E Ę F

G H I J K Ł Ł M N

Ń O Ó P R S Ś T U

W X Y Z Ż Ź

a ą b c ć d e ę f g h

i j k l ł m n ń o ó p

r s ś t u w x y z ż ź

1 2 3 4 5 6 7 8 9 0

I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.
1	2	3	4	5	6	7	8

IX.	X.	XX.	XXX.	XL.	L.	C.	D.	M.
9	10	20	300	40	50	100	500	1000

ZGŁOSKOWANIE.

I.

Ba	be	bi	bo	bu	by
Ca	ce	ci	co	cu	cy
Da	de	di	do	du	dy
Fa	fe	fi	fo	fu	fy
Ga	ge	gi	go	gu	gy
Ha	he	hi	ho	hu	hy
Ja	je	ji	jo	ju	jy
Ka	ke	ki	ko	ku	ky
La	le	li	lo	lu	ly
Ła	łe	łi	ło	łu	ły
Ma	me	mi	mo	mu	my
Na	ne	ni	no	nu	ny
Pa	pe	pi	po	pu	py
Ra	re	ri	ro	ru	ry
Sa	se	si	so	su	sy
Ta	te	ti	to	tu	ty
Wa	we	wi	wo	wu	wy
Xa	xe	xi	xo	xu	xy
Za	ze	zi	zo	zu	zy
Ża	że	żi	żo	żu	ży

II.

ab	eb	ib	ob	ub	yb
ac	ec	ic	oc	uc	yc
ad	ed	id	od	ud	yd
af	ef	if	of	uf	yf
ag	eg	ig	og	ug	yg
ah	eh	ih	oh	uh	yh
ak	ek	ik	ok	uk	yk
al	el	il	ol	ul	yl
ał	eł	ił	oł	uł	ył
am	em	im	om	um	ym
an	en	in	on	un	yn
ap	ep	ip	op	up	yp
ar	er	ir	or	ur	yr
as	es	is	os	us	ys
at	et	it	ot	ut	yt
aw	ew	iw	ow	uw	yw
ax	ex	ix	ox	ux	yx
az	ez	iz	oz	uz	yz
aż	eż	iż	oż	uż	yż

III.

cha, chą, che, chę, chi, cho, chu, chy,
cza, czą, cze, czę, czi, czo, czu, czy,
rza, rzą, rze, rzę, rzi, rzo, rzu, rzy,
sza, szą, sze, szę, szi, szo, szu, szy.

ach, ąch, ech, ęch, ich, och, uch, ych,
acz, ącz, ecz, ęcz, icz, ocz, ucz, ycz,
arz, erz, irz, orz, urz, yrz,
asz, ąsz, esz, ęsz, isz, osz, usz, ysz.

IV.

bia	bią	bie	bię	bio	biu
cia	cią	cie	cię	cio	ciu
fia	fią	fie	fię	fio	fiu
mia	mią	mie	mię	mio	miu
nia	nią	nie	nię	nio	niu
pia	pią	pie	pię	pio	piu
sia	sią	sie	się	sio	siu
wia	wią	wie	wię	wio	wiu
zia	zią	zie	zię	zio	ziu

bła	błą	błe	błę	bło	błu	bły
cła	cłą	cłe	cłę	cło	cłu	cły
dła	dłą	dłe	dłę	dło	dłu	dły
gła	głą	głe	głę	gło	głu	gły
kła	kłą	kłe	kłę	kło	kłu	kły
mła	młą	młe	młę	mło	młu	mły
pła	płą	płe	płę	pło	płu	pły
sła	słą	słe	słę	sło	słu	sły
tła	tłą	tłe	tłę	tło	tłu	tły
wła	włą	włe	włę	wło	włu	wły
zła	złą	złe	złę	zło	złu	zły
żła	żłą	żłe	żłę	żło	żłu	żły

Wyrazy jedno-zgłoskowe.

As, ach.

Bóg, buk, bród, bez, bat, brat, bór, bóbr, but, bok, blask, bluszcz.

Chleb, chléw, chłód, chwast.

Dach, dom, dąb, dłoń, drąg, dwór, duch.

Flis, flet, funt, frak.

Grunt, grad, głaz, gad, gaj, gęś.

Huk, hop.

Ja, Jan, jęk.

Koń, kot, kłos, knot, krok, kléj, kał.

Las, ląd, lew, lis, lód, lud.

Łoś, łuk.

Młot, miód, mak, muł, mrok, mysz.

Nos, nic, nóż, noc, nów.

Oś, on.

Pług, płot, płacz, paź, pleśń.

Rak, ryk, rok, róż, rdza.

Staś, stan, sąd, słuch, słup, stal, swąd.

Tak, takt, tłum, twój, tkacz, tło, trzos.

Ul.

Wóz, węch, wilk, woń, wzrok.

Zbieg, zyz, zuch, zysk, zdrój, zgrzyt.

Zięć.

Źle.

Żar, żółw, żal.

Wyrazy dwu-zgłoskowe.

An-toś. Ba-ran. Cno-ta. Do-mek. E-wa. Fi-ga. Ga-łąź. Ha-czyk. I-kra. Ja-jo. Ko-mar. Le-karz. Ła-nia. Mo-tyl. No-ga. O-leś. Pa-cierz. Ra-mię. Sro-ka. Ty-toń. U-czeń. Wo-rek. Zę-by. Że-bro. Źró-dło.

Wyrazy trzy-zgłoskowe.

A-nio-łek. Brzo-skwi-nia. Ce-bu-la. Do-nio-słość. Elż-bie-ta. Fi-lo-zof. Go-spo-darz. Je-dze-nie. Ko-new-ka. Le-ni-stwo. Ły-żecz-ka. Mo-dli-twa. No-ży-ce. O-wiecz-ka. Po-da-rek. Ro-bac-two. Sie-dze-nie. To-kar-nie. U-le-wa. Wią-za-nie. Ze-ga-rek. Żni-wiar-ka. Źre-biąt-ko.

MUCHY i PAJĄK.

„My pobijem pająka, jak zbierzem się razem!“
Zawsze. się odkazują muchy z tym wyrazem,
Tymczasem, gdy z nich które wpadną w jego sieci,
Zawsze je wtenczas reszta w nieszczęściu odleci.
A pająk pojedynczo uderza tam na nie,
I tak się utrzymuje jego panowanie.

CHŁOPIEC i LISZKA.

Popędził chłopiec gąski, gdzie matka wzbraniała,
Wypadła liszka z lasu i gąskę porwała.
On znów pędzi; lecz projekt tak ułożył w głowie:
„Jak teraz liszka przyjdzie; za ogon ją złowię.“
O! przyszła liszka, czekać nie kazała długo;
Lecz chłopiec jej nie złapał, gąskę stracił drugą.

Gdy cię kto raz oszuka, uciekaj od niego;
Jak się wdasz, znów cię odrwi, taki koniec z tego.

KOGUT I MUCHY.

„Kogut nie orzeł, my orła widziały,“
Tak raz z koguta muchy żartowały.

Ten w gniewie wziął ich po ogrodzie gonić;
A wtém jedna umyślnie narobiła trwogi:
„Ach! jaki jastrząb nadlatuje srogi!...“
Kogut to słysząc, biegł pod dach się schronić.
„Otóż widzisz, że liczysz siebie między zuchy,
„A jastrzębia się boisz.“ Znowu drwiły muchy.

MAŁPECZKA.

Małpka, co ludzie robią, ona naśladuje;
Rozłożyła raz książkę, nad nią medytuje.
Cóż, że siedzisz nad książką, małpeczko kochana,
Gdy nie rozumiesz, jaka tam rzecz napisana.

PSZCZÓŁKA.

Byłato raz pszczółka mała,
Co miodek z kwiatków zbierała;
Od kwiateczka do kwiateczka
Latała sobie pszczółeczka;
Nigdy próżno nie wróciła,
Dużo miodku nanosiła.
Przyszła jesień, zima chłodna,
Pszczółeczkaby była głodna;
Lecz że w lecie pracowała,
W zimie się głodu nie bała.

Pracujcież więc i wy dziatki
Póki pora, póki kwiakti,
A na starość mieć będziecie
Zapasy zebrane w lecie.

KANAREK I KURA.

„Że cię też pan nasz cierpi, tego nie rozumiem,
„Tak brzydko gdaczesz kuro“ kanarek powiedział.
„Prawda—odpowie kura, ja śpiewać nie umiem;
„Ale gdybyś o tém wiedział,
„Jak moje jajka lubią panowie i sługi!“

Tak często co ma jeden, tego nie ma drugi.

DZIÉCIĘ I GOŁĄBEK.

Dziecię. Musi cię boleć luby gołąbeczku,
Kiedy wyrywasz z piersi po pióreczku.
Gołąbek. Cóż, że boli? ja na to nie uważam wiele,
Szczęśliwym, gdy dzieciakom gniazdeczko uścielę,
I myślę sobie: pociechy kochane!
Macie łóżeczko wygodnie usłane,
Tu wam i miękko i ciepło dziateczki!

To obraz każdéj mateczki!

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Już bardzo dawno temu, jak żył na świecie św. Mikołaj, ów wielki Święty, który wam kochane dziateczki dobrze jest znany, boście w dzień święta Jego niejeden odebrały podarunek. Ciekawie zaglądałyście pod poduszki, co wam też przyniósł święty Mikołaj. Pobożne, pilne i grzeczne dzieci dostawały różne piękne rzeczy, — a co się dostało niedobrym i niegrzecznym dzieciom, same odgadniecie.

Posłuchajcież nieco o św. Mikołaju.

Święty Mikołaj w dzieciństwie słuchał i kochał rodziców i starał się sprawiać im radość dobrém zachowaniem się. Oddany do szkoły, pilnie się uczył i służył za wzór swoim współuczniom. Lecz najmilszą jego szkołą był kościół, bo tu nabywał najzbawienniejszych nauk Pana Jezusa. Święty Mikołaj został księdzem a wreszcie biskupem. Choć był biskupem, nie był przecież dla tego dumnym, owszem, kochał wszystkich zarówno, jak braci, wspierał ubogich, ratował nieszczęśliwych, odwiedzał chorych. Szczególniej wyszukiwał on ubogich i nieszczęśliwych i z ostatkiem dzielił się z nimi. Nie robił on tego aby go chwalono, lecz czynił to w cichości. Cały swój majątek rozdał między ubogich. Za jego przyczyną zdziałał Pan Bóg wiele cudów, a kościół nasz Święty policzył go po śmierci w poczet Świętych.

Tabliczka mnożenia.

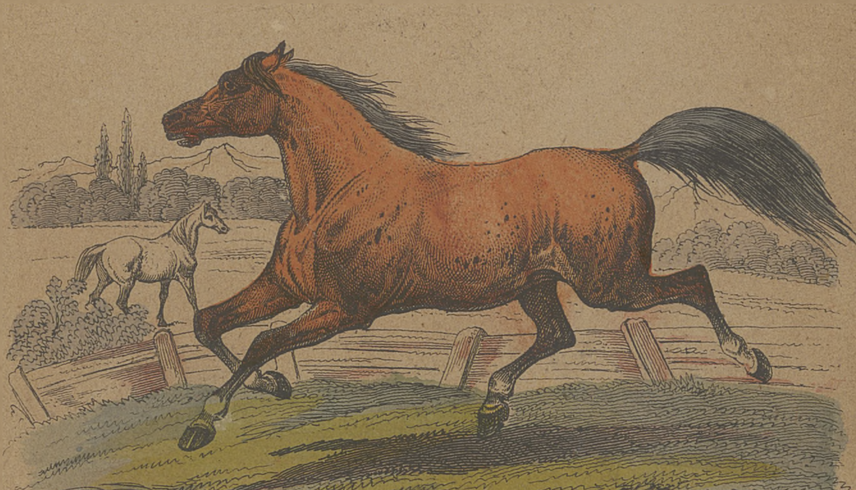
1	raz	1	czyni	1
2	razy	2	czyni	4
2	„	3	„	6
2	„	4	„	8
2	„	5	„	10
2	„	6	„	12
2	„	7	„	14
2	„	8	„	16
2	„	9	„	18
2	„	10	„	20
3	razy	3	czyni	9
3	„	4	„	12
3	„	5	„	15
3	„	6	„	18
3	„	7	„	21
3	„	8	„	24
3	„	9	„	27
3	„	10	„	30
4	razy	4	czyni	16
4	„	5	„	20
4	„	6	„	24
4	„	7	„	28
4	„	8	„	32
4	„	9	„	36
4	„	10	„	40
5	razy	5	czyni	25
5	„	6	„	30
5	„	7	„	35
5	„	8	„	40
5	„	9	„	45
5	„	10	„	50
6	razy	6	czyni	36
6	„	7	„	42
6	„	8	„	48
6	„	9	„	54
6	„	10	„	60
7	razy	7	czyni	49
7	„	8	„	56
7	„	9	„	63
7	„	10	„	70
8	razy	8	czyni	64
8	„	9	„	72
8	„	10	„	80
9	razy	9	czyni	81
9	„	10	„	90
10	razy	10	czyni	100
10	„	100	„	1000

CZCIONKAMI DRUKARNI L. PASZKOWSKIEGO

pod zarządem J. Łakocińskiego.







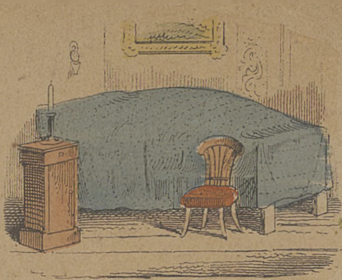
Na obrazku konika daję ci dziecię ,
Co tak użyteczny ludziom jest na świecie ;
Zołnierz nań spieszy dla kraju obrony
Nim rozwożą towar na wsze świata strony .







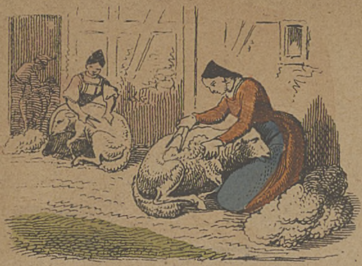
Miły piesku pilnuj w budzie
By nie wzięli co źli ludzie,
Wkrótce dadzą ci sniadanie
J pójdziem na polowanie.







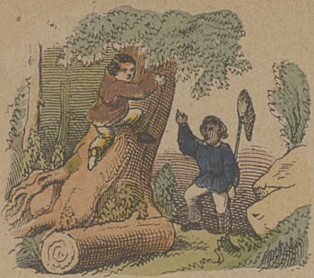
Widzisz gąskę, jak się boi
Bo nad wodą lis tam stoi,
Pójdź ją bronić kochaneczku,
Wszak puch od niej masz w łóżeczku.



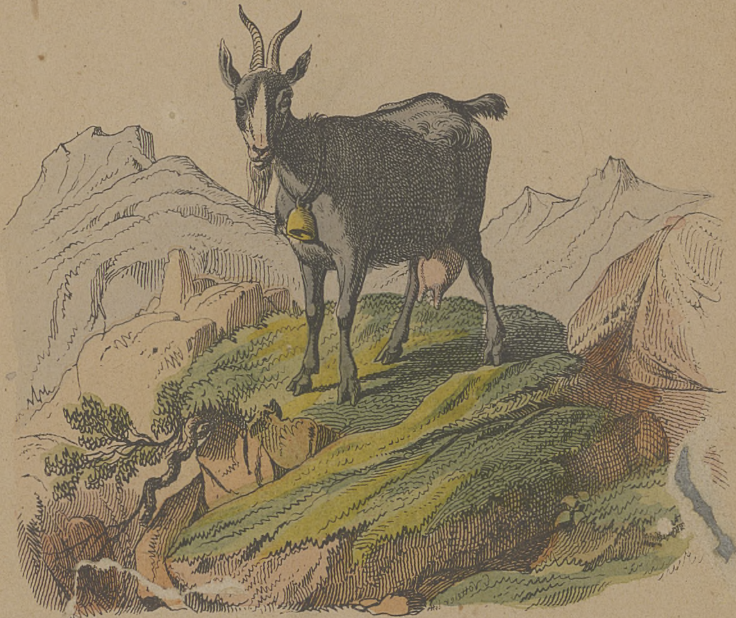




Dałeś baranku wziąść wełnę miękką
Co była dla cię ciepłą sukienką;
W fabryce tkacz ją w sukno uprzędzie
J ubiór dla mnie na zimę będzie.







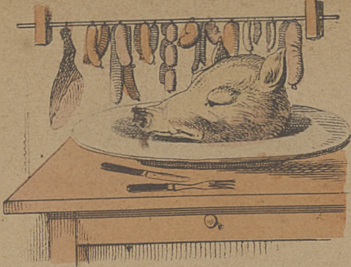
Jaś. A gdzież idziesz ma kózeczko ?
Kózka Pospinam się na drzeweczko.
J. Mimo zakazu pastucha ?
K. A czyż Jasio ojca słucha ?







Kurka zniesła jajko białe
W kupce siana położyła,
Z jajka wyszło kurcze małe
Jakżeż ona się cieszyła.







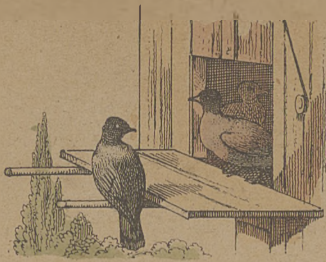
Smaczne kiełbasy, tłusciutkie szynki
J szczeć na szczotki mamy od swinki,
Strzeźcie sie jednak przed tem zdarzeniem
Gdzieby was znano pod jej imieniem.







Choć mówią zwykle o wole że głupi,
Lecz niedość róg swój na grzebień nam daje
J ciągnie radło i ziemię nim kraje;
Jeszcze go jemy, gdy go rzeźnik kupi.



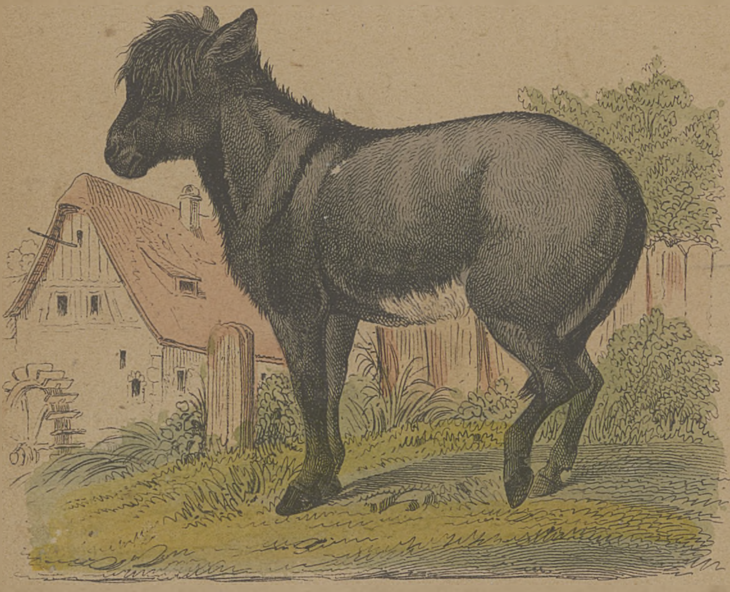




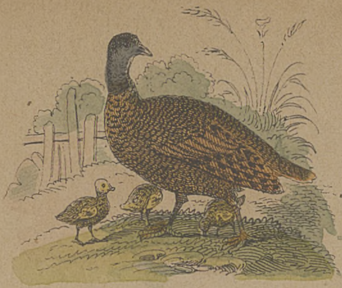
Leci gołąb do okienka
A w okienku jest panienka,
W białej rączce ziarka trzyma,
Co mu sypnie – juz ich nie ma.







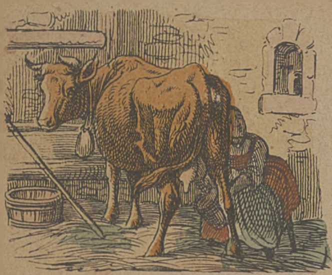
Jdzie osiołek leniwo drożyną
Co ujdzie, staje tam gdzie oset rosnie
Oj nie bądz osłem w twego życia wiosnie,
Bo chwile młode bezpowrotnie miną.







Czemuż gniewasz się indyku,
Pytał chłopiec, powiedz proszę ?
„ Bo mię drażnisz mój chłopczyku
„ A ja jasnych barw nie znoszę.







Krówki kochane idźcie już na pasze
Pełno tam pokrzyw i trawy na łanie;
A syte, wieczór dacie mleko wasze,
By zas je zjemy z smakiem na sniadanie.



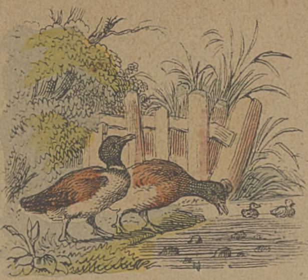
Patrz! jak się nadął i ogon roztoczył
Jaką poważną zrobił pawik minę.
Wtem wrzasnął mocno i skrył się w gęstwinę
Z wstydu, że swoje brzydkie nogi zoczył.



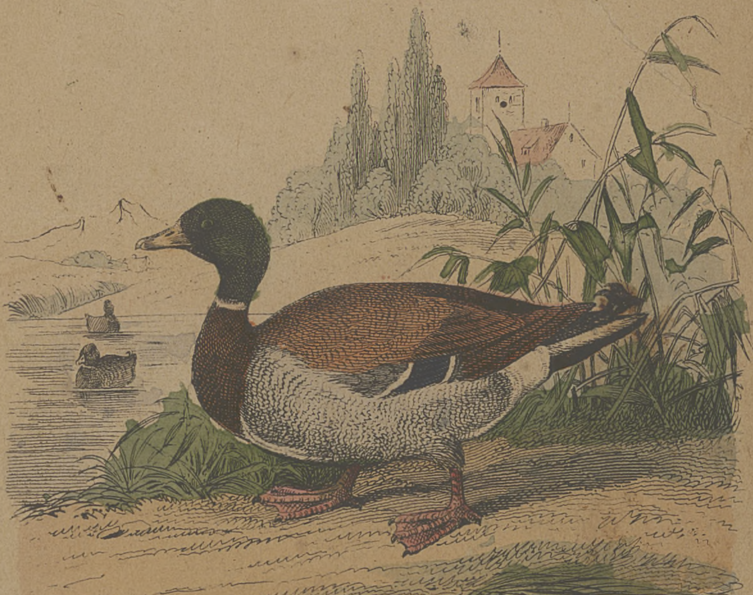




Czegoż szukasz tam po stole?
„Chciałbym liznąć choć troszeczkę.”
Nie mój kotku — „ej to wolę”
„Złapać sobie już myszeczkę.







Na pięknem jeziorze, w obszernym ogrodzie,
Pływają domowe kaczęta po wodzie;
Za dworem przy stawie, mysliwy coś mierzy,
Wystrzelił - i w wodzie dzika kaczka leży.







Siost. Cóż tu pszczół na kwiatku siada!
Czemuż one tak pracują?
Brat. A wszak temuś bardzo rada,
Gdy chléb miodem ci smarują.